

Każda kadencja trwa przez trzy miesiące. Przy otwarciu sesji przedstawia książkę w me-saży stan kraju, obie izby odpowiadają nań. Książkę orzeka zamknięcie sesji. On ma prawo zgromadzić izby do nadzwyczajnych posiedzeń, rozstrzyga obie izby o raz, lub tylko jedną z nich. Akt rozwiązania powinien oznaczyć termin zgro-madzenia wyborców w przeciągu dwóch, izby zaś w przeciągu trzech miesięcy.

Książkę ma prawo przedłużenia sesji; przedłu-żenie to jednak nie może być dłuższe nad jeden miesiąc, i nie może być powtórzone w ciągu tej samej sesji bez przyzwolenia izb.

Art. 96. Panujący nie ma innej władzy nad tę, którą mu daje niniejsza konstytucja.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kraków 13 sierpnia. *Gaz. Narodowa* pisze: Ważną dla kraju możemy dziś podać wiadomość. N. Pan uwzględnił prośbę sejm naszego w sprawie terna, przy obsadzeniu prebend. Rozporządzeniem najwyższem z d. 22 lipca zniżoną została ze strony rządu instytucja terna w Ga-licyi, W. Ks. Krakowskiem i Bukowinie. Każdy kolarz ma prawo teraz wybrać sobie parocha z wszystkich o prezencie kompetujących kandydatów bez względu na propozycję konsystorza, biskup ma tylko obowiązek wedle konkordatu, przedsta-wić owego wybranego rządu, czy tenże ze swej strony nie ma przeciw niemu co do zarzucenia. Najwyższe rozporządzenie cesarskie, znoszące ter-no, wchodzi od dnia ogłoszenia w życie.

Dawniejsze rozporządzenie w sprawie terna, w r. 1847 przez rząd wydane, na których operaty-ści konsystorze, zostały tem najnowszem cesar-skiem rozporządzeniem zniesione, upadają więc zarazem wszystkie na podstawie tej oparte roz-porządzenia władz duchownych.

Wiedeń 9 sierpnia. Wśród cisy wywołanej rygorom kodeksu wojkowego, rządowi zależało na tem, aby nie posadono go o zamiar wyklucze-nia na stałe współdziału ludów monarchii od zarządu spraw państwa. W tym celu organ mini-stra stanu, *konstytucyjna Gazeta austriacka* wy-stąpiła z uspokajającym artykułem, który poniżej powtarzamy. Jako objaw zamiarów rządu, arty-kul ów uprawnia do dwóch wniosków: 1° że rząd myśli o przywróceniu centralnej reprezentacji państwa; 2° że w dążeniu swem do tej represen-tacji zasięgnie rady reprezentacji sejmowych krajów z tej strony Litawy.

W całej swej sprawie, brzmi ów artykuł pół-urzędowego dziennika jak następuje:

„Brak wspólnej, parlamentarnej reprezentacji ludów Austrii nie dowodzi wcale, aby rząd jej nie pragnął lub do niej nie zmierzał. Dowodzi tylko tego, że jej przywrócenie nie zależy tylko od samej woli rządu. Konstytucja lutowa była niepomysłną próbą zjednoczenia ludów monarchii drogą parlamentarną. Czego nie można było o-sięgnąć najprostszą i najspieszniejszą drogą, tego zaniedbać dla niepowodzenia niewątpliwie się nie godzi. Cel rzeczywisty musi być dopiętym, cho-ciażby dalszą i uciążliwą drogą. Ze naglenie samo nie pomaga, że pośpiech bez opóźnienia nie osiąga celu, tego dowiodły wypowiedzi usiło-wania przeszłego ministerstwa. W początku dzie-ła widziało ono pozory powodzenia, które później coraz więcej się zacierały. Pożądanie representa-cji parlamentarnej jest niewątpliwie powszechnem u ludów Austrii, ale nie jest zgodnem ze sobą. Prawa historyczne w poszczególnych krajach po-godzić z niezbędnymi wymogami utrzymania ca-łości państwa nie jest to łatwe zadanie. Tu rząd musi porozumieć się i układać, a nie poprosić roz-kazywać, tu musi traktować a nie wykonywać zlecenie. Niechętnie wyczekując ostatecznego za-latwienia wielkiej kwestii konstytucyjnej co naj-mniej tak gorąco pragnąc, co każda jednostka, rząd musi mimo tego uzbudzić się w cierpliwość, musi niewzruszenie obstawać przy warunkach ko-niecznych, aby nierozważnym pośpiechem przy-szości państwa nie oddać na pastwę groźnych zamieszek i niebezpieczeństw.

„Jeżeli nawet uznajemy to, iż rozwiązanie kwestii konstytucyjnej w Austrii może być tylko piele-gnowaniem do dojrzewania, ale rozcięciem gwałto-wnie być nie może, nie życząc sobie, aby z do tej chwili ludu usunięty był udział w sprawie, która ich głównie dotyczy, my nie myślimy takich usiłowań potępiać jako nieuprawnionych. Niemal to jest trudnością w braku prawomocnie obowią-zującej konstytucji, określającej dokładnie prawa reprezentacji ludów i prawa rządu, powoływać re-prezentację ludów do parlamentarnej dyskusji. Wszelkie prowizory mają swe niedogodności, lecz mimo tego nie zawsze można się bez nich obejść. Jeżeli to nie leży w mocy rząd uskupić już w tej dobie koło siebie korporację reprezentacyjną, któ-rą byłaby mu pomocą w sterowaniu losami tego wielkiego państwa podług konstytucji wspólnej wszystkich obowiązującej, to przecież nie jest po-zabawionym możliwością popierania i z tej strony Li-tawy rozwoju życia publicznego i nadania swo-bodnego wyrazu głosem reprezentantów krajów.

„Myli się, kto sądzi, że rząd konieczności i po-trzeby dorady krajów nie doznaje. A jeżeli chwila teraźniejsza, w której znakomite kraje monarchii łączą pod kłeskami nieprzyjacielskiej inwazyi, nie jest po temu sposobną, aby popierać dzieło kon-stytucyjne w Austrii drogą swobodnego porozu-mienia się, to należy z otuchą nieomylną spo-dziewać się nadziei lepszych czasów, wkrótce zawiązać mających. Kłeski ludów nie zachwiał ich patriotyzmem i ich wiernością, a nieszczęścia Austrii nie powinny im stanąć przeszkodą w do-konaniu wielkiego dzieła, którego budowa ma być gwarancją jej przyszłości. Dążenie do zjednocze-nia państwa w tej chwili żywym niż kiedykolwiek stać się powinno, a do tego celu winny być użyte wszystkie środki rozumne, ludy Austrii istotnie jednoczące i godzące.

— Ks. Nassauski przybył do Wiednia. Bawią więc teraz w gościnie u dworu austriackiego kró-lowie Saski i Hanowerski wraz z królewiczami, książę Nassauski i książę Teck z rodziny panu-jącej w Wirtemberskiej. Zaś król Wirtemberski znaj-duje się w Ischl.

— Podług telegramu *Pressy* z Benesowa, gu-bernator pruski żądał trzeciny podatków wy-branych w ubiegłym kwartale przez radę gminną miasta Pragi. Burmistrz Dr Belski zażądał od mi-nistra stanu instrukcji, który polecił odmówić za-dosądzenia żądania. Gdy burmistrz postąpił sobie stosownie do takiego rozkazu, Prusacy za-grozili użyciem środków egzekucyjnych. Dalszy

przebieg tej sprawy niewiadomy. Gdyby donie-sienie powyższe w szczegółach swych było pra-wdziwe, postępowanie Prusaków byłoby narusze-niem §. 7go konwencji mikulowskiej względem przedugodnych punktów zawieszenia broni z dnia 26go lipca, który zakazuje wyraźnie nakładania na kraje zajęte kontrybucji pieniężnych i zład dostarczyci może wątku do dyplomatycznych u-kładow.

Królestwo Polskie.

W szeregu postanowień ogłoszonych przez Ko-mitet Urządzący w Królestwie Polskiem, znaj-duje się następująca komunikacja Sekretarza sta-nu do spraw Królestwa, Mikołaja Milutina, z dnia 31 maja, przesłana Namiestnikowi, o urządzeniu kancelarii cesarskiej do spraw Królestwa:

W celu przyspieszenia prac prawodawczych przedsięwziętych w Królestwie Polskiem i zape-wnienia regularności i jednności w rozporządza-jących w tym przedmiocie działaniach, Najjaśniejszy Pan Najwyższy rozkazał raczy: aby członek rady państwa, sekretarz stanu Milutin, objął główne zwierzchnictwo nad własną Jego Cesarskiej Mości kancelaryą do spraw Królestwa Polskiego, na następujących zasadach: 1. W wspomnianej kan-celaryi pod kierunkiem sekretarza stanu Milutina skupiają się wszystkie prawodawcze dla Królest-wa prace, które, albo przyspasabiają się bezpo-srednio z jego rozporządzenia, albo też otrzymują od niego należyty kierunek, według bliższych os-obistych wskazówek Jego Cesarskiej Mości, a na-stępnie na zasadzie osobnych najwyższych rozka-zów, wznoszone są na rozstrząsanie do komitetu do spraw Królestwa Polskiego, albo, stosownie do istoty przedmiotu, do innych wyższych władz państwa. 2) Szczególnym obowiązkiem własnej Jego Cesarskiej Mości kancelaryi ma być, zebranie o ile można najdokładniejszych wiadomości i ciągłe uzupełnianie wszystkich danych, które są konieczne dla należytego ocenienia położenia Kró-lestwa, jego potrzeb i środków dla doprowadzenia do należytej organizacji. Dane te, według bezpo-srednich wskazań Najjaśniejszego Pana, będą sta-nowiły pomoc do przyszłych w tym względzie roz-porządzeń rządowych. 3) Również w własnej Je-go Cesarskiej Mości kancelaryi, skupia się tak główny nadzór nad wprowadzeniem w wykonanie przedsięwziętych w Królestwie przekształceń, jak i uprzednie rozważenie środków dodatkowych, jakie przy tem okazać się koniecznymi. 4) Co do wszyst-kich spraw, jakie dotąd odrabiał się w Sekreta-ryacie stanu Królestwa Polskiego, pozostawia się i na przyszłość istniejący porządek, do czasu sto-pniowej organizacji władz rządowych w Królest-wie, według najwyższej wytykającej zasad. 5) Se-kretarzowi stanu Milutinowi nadają się wszystkie prawa i obowiązki, które dotąd przywiązane były do urzędu ministra sekretarza, stanu Królestwa Polskiego. W skutku tego wszystkie stosunki własnej Jego Cesarskiej Mości kancelaryi z Na-miestnikiem, ministrami, wyższymi osobami rzą-dowymi, a również oznajmianie najwyższej wli w wydziale tej kancelaryi, pozostawiają się sekre-tarzowi stanu Milutinowi. 6) Szczegółowy wewną-trnej reorganizacji kancelaryi, stosownie do przy-szej sfery jej działalności, określają się, na najpod-danniej przedstawienia sekretarza stanu Milu-tina, przez osobne najwyższe rozkazy.

— Pod d. 17 lipca wydany został ukaz do Ko-mitetu urządzającego w Królestwie Polskiem, na mo-cy którego zmieniony zostaje artykuł 50 ukazu z d. 2 marca 1864 o urządzeniu stosunków wło-siackich. Artykuł rzezonny dozwalał sądom gminnym wymierzać kary cielesne, areszt i kary pieniężne najwyższe do wysokości trzech rubli; gdy jednak ukaz z d. 11 września 1864, zniósł kar-y cielesne, przeto w zamian tego wolno będzie na mocy ukazu z d. 17 lipca r. b. sądom gminnym wymierzać tylko karę aresztu i karę pieniężną, lecz tę ostatnią aż do wysokości dziesięciu rubli.

Prusy.

Rząd pruski wydał pod d. 4 sierpnia depe-szę okólnikową do sprzymierzonych z nim państw pół-nočných:

Notami jednobrzmiącymi z d. 16 czerwca r. b. rząd królewski zaprosił następujące państwa:

Meklenburg - Szwerin, Sasko - Wejmar - Eise-nach, Meklenburg-Strelitz, Oldenburg, Brunswick, Sasko-Meiningen, Sasko-Altenburg, Sasko-Koburg-Gotha, Anhalt, Szwarzburg-Sondershausen, Szwarz-burg-Rudolstadt, Waldek, Reiss starszej i młod-szej linii, Schaumburg-Lippe, Lippe, Lubeke, Brem-a i Hamburg;

aby z nimi wejść w przymierze na zasadach, które wkrótce na zwołanie się mającym parlamen-cie ułożyć się dadzą; dalej ich wojska, aby niezwło-żnie na stopie wojennej postawić i oddać pod dyk-spozycję J.Kr. Mości do obrony niepodległości ich i ich praw; potrzebie, wziąć udział w zwołaniu parlamentu, skoro zwołanie to ze strony Prus na-stąpi.

Ze strony pruskiej przyrzeka się, że jeśli za-proszeniu temu zadość się stanie, wspomnianym państwom całość i niepodległość ich granic na zasadzie zarysów do nowej konstytucji związko-wej z d. 10 czerwca 1866 ze strony królewskiej zapewnią się.

Dwa tylko z wspomnianych państw zaproszeniu rządu królewskiego odmówiły: Sasko-Meiningen i Reuss starszej linii.

Ponieważ z innemi państwami przeprowadzona korespondencja nad niektórymi punktami w dru-giej połowie zeszłego miesiąca ukończoną została, Rząd królewski znajduje się przeto w możności przyrzeczeniu swemu co do przedłożenia zawartych przymierzy zadość uczynić.

Przymierza te ograniczają się na tem, aby za-strzeżenia i przyrzeczenia jednobrzmiącej noty z d. 16 czerwca. r. b. podnieść do formy kontra-ktu, a rząd królewski żywi w sobie oczekiwanie, że w interesie sprzymierzonych leży, aby zakoń-czenie to jak najprędzej nastąpiło.

Oddzielne umowy, których przymierze związo-we nie wyklucza, i które z pojedynczymi rząda-mi właśnie przygotowane zostały, byłyby wed-lug propozycji w artykule dodatkowym do u-mowy w szczególności co do każdego rządu wzmiarkowane, aby ostatecznego zawarcia trak-tatu związkowego nieprzewlekłać.

Wasza Excelencja zechce o niniejszej depe-szy rząd... zawiadomić i wstawić się o spieszne umocowanie posła w Berlinie lub też oddzielne umocowanego dla zawarcia rzeczonych traktatu związkowego — (podpisano) Werther.

Do tej depezy dołączony jest następujący tra-ktat związkowy:

Aby zasadom jednobrzmiącym not pruskich z d. 16 czerwca 1866 w życie wchodzącego Związku wspólnego między Prusami a Meklenburg-Szwerin itd. nadać znaczenie i wyraz traktatu, postanowiły państwa związkowe zawrzeć traktat przymierza i w tym celu opatrzyli pełnomocnictwem

J.Kr. Mości Król Pruski... Jego książęca Mość...

którzy... na następujące artykuły zgodzili się:

Art. 1. Rządy... zawierają między sobą zace-pno-odporne przymierze dla utrzymania niepodle-głości i nieetykalności, jak niemniej wewnętrznej i zewnętrznej bezpieczeństwa swych państw i przystępują zaraz do wspólnej obrony swych posiadłości, które niniejszym traktatem wzajemnie sobie poręczają.

Art. 2. Cele przymierza stanowczo oparte być mają na konstytucji związkowej na podstawie pruskiego zarysu z d. 10 czerwca 1866, za współ-udziałem wspólnie, zwołając się mającego parla-mentu.

Art. 3. Wszystkie między związkowemi egzy-stujące ugody i umowy pozostają w swej mocy, o ile przez obecne przymierze wyraźnie zmienio-ne nie zostaną.

Art. 4. Wojska sprzymierzonych zostają pod naczelnem dowództwem J.Kr. Mości Króla pruskie-go. Obowiązki podczas wojny osobnemi umowami urządzone będą.

Art. 5. Rządy sprzymierzone wezwane będą łą-czenie z Prusami na mocy prawa wyborczego nie-mieckiego z d. 12 kwietnia 1849 r., do przedsię-wzięcia wyborów deputowanych do parlamentu i powołania tegoż wraz z Prusami. Zarazem wysłał pełnomocników do Berlina, ażeby według zary-sów z dnia 10 czerwca r. b. projekt konstytucji związkowej ułożyć, który parlamentowi do nara-dy i uchwalenia przedłożony zostanie.

Art. 6. Trwanie przymierza aż do zawarcia no-wego stosunku związkowego, ustanawia się ewen-tualnie na rok jeden, jeżeliby nowy związek przed upływem jednego roku zawartym być nie mógł.

Art. 7. Niniejszy traktat związkowy ma być ra-tyfikowany i ratyfikacje jak najspieszniej w cią-gu trzech tygodni od daty zawarcia w Berlinie wymienione być winny.

Teatr wojny.

Najświeższym faktem, jaki zaszedł w ostatnich dniach na widowni wojennej, miało być powtórne wtargnięcie ochotników węgierskich pod do-wództwem generała Klapki. Jak się z prywatnych dowiadujemy listów, miało przyjść już w d. 6 b. m., a zatem po dokonaniu zawarcia rozejmu do orężnej rozprawy pomiędzy owym oddziałem i wojskiem austriackim, której rezultat niedoszedł do tej chwili do wiadomości publicznej. Wcze-śniej sze nieco doniesienia twierdzą, że wojsko au-striackie, ścigające się od południa i wschodu przeciw powstańcom, odparło ich przez Roznów (Roznaw) i Miedzyrzecz (Meseritz), po za linia de-markacyjną w chwili, gdy się przepawić chcieli przez Morawkę do Węgier. Drugim faktem jest rozejm między Włochami i Austrią podpisany przez gen. Lamarmorę na podstawie granic Kró-lestwa weneckiego, o którym donosi *Monitor* z d. 11 niedołączając na jak długo i pod jakimi warunkami. W każdym razie zdaje się być pe-wnem, że Włosi rzekli się roszczeń swych do Tyrolu. Co do dalszych wymagań ze strony Au-strii jak np. wynagrodzenia za fortece, niewia-domo dotąd o ile żądanie to zostało uwzględnio-nem, rozejm jednakże jest już ważną skazówką możebności przyszłego porozumienia się.

Korespondent z Mikulowa (Nikolsburga) pi-se pod d. 4 sierpnia: Przez kilka dni wszystkich oczu zwrócone były na nasze miasto, przedsta-wiające obraz ruchliwy w czasie układow o po-koję. Z powodu przerwania komunikacji, dziś do-piero doniesie mogę o tem, cośmy w ostatnich czasach przeżyli. W d. 15 lipca po południu na-deszły tu forpoczty pruskie, składające się z 8 ulanów i tyluż piechoty. Pierwsi byli w pełnych mundurach na koniu, drudzy boso i z gołą głową w ubiorze zaledwo kąpielnym, gdyż przebywając wplaw Taję, pozostawili uniformy swoje na brze-gu. Przebiegli oni z wielkim hałasem po dwóch ulicach miasta w różnych kierunkach. Wszystkie drzwi, sklepy i okna były zamknięte i wszyscy nieukali do ukrycia. Prusacy sądząc, że wojsko austriackie ukryte jest w domach, strzelali do drzwi i grozili, że jeżeli sklepy i drzwi nie zostaną otwarte, strzelali będą do okien. Groźba ta wywar-ła skutek; drzwi pootwierano. Przeszukali wszyst-kie domy i przekonawszy się, że obawa ich jest pła-ną, odeszli o godz. 8ej wieczorem. Najazt przybyły wielkie masy wojska pruskiego gości-ć bernańskim. Zjadłszy atoli śniadanie i obiad, wyruszyli dalej. Następnego dnia ukazały się je-szcze większe hufce pruskie. Ugoszczeni za przy-byciem na żądanie swoje mięsem, chlebem, ma-śłem, serem i piwem, rozkwatowali się w do-mach po 12 do 20. Oficerom dostarczono musiano łóżka, prostym żołnierzom w braku tychże słomy na postanie. O godz. 10 wieczorem przybył król. Miasto musiało przeto już o godz. 9tej aż do 3ej być oświetlone. W ciągu tego przeciągały patrole po ulicach dla przekonania się, czy we wszystkich oknach się świeci. Od owej chwili zaczął się w mieście niezwykły ruch. Ciągłe przybywały dy-plomaci, zajmując mieszkania w domach prywa-tych. Król i Bismark mało się dali widzieć w pierwszych chwilach, tem częściej za to później. Często spotykać było można Bismarka przecha-dzającego się po ulicach sam na sam. Postać je-go piękna, wysokiego wzrostu i dobrze zbudowa-ną. Rekwizyty jakie tu Prusacy wybrali, oblicza-ją na 8000 zyr. Pocztmistrzowi tutejszemu zabra-no część koni, a z obory hr. Mensdorfa mnóstwo krów i wołów. Prusacy odeszli wreszcie zostawia-jąc po sobie nędzę i chorych, którzy umieszczeni są w tutejszym klasztorze Pijarów. Cholera zwię-ksza się, umiera na nią codziennie 10—15 Prusa-ków. Pomiedzy mieszkańcami Mikulowa jeden się tylko dotąd wypadku cholery wydrżył.

Jakkolwiek podaliśmy już niejednokrotnie opi-sy bitwy morskiej pod Lissą, a nawet raport wi-cemadmirała Tegethoffa, niemniej jednak uważamy następujący list p. Petrucceli della Gattina do *Journal des Debats* za tak malowniczy i pełny nowych szczegółów, iż nie wahamy się podać go.

Przedstawiono mi kilka listów pisanych przez oficerów floty do swych rodzin tutaj (w Turynie) bawiących. Prawdy w nich się tylko dowiedzieć można. Listy te nie były przeznaczone do druku, nie miały więc na celu zapierania przechwałkom austriackim. Synowie to lub ojcowie opisują w sposób skromny udział, jaki ich okręta miały w walce.

Eszkadra włoska opuściła Ankong w dniu 16 lipca. Brakowało jej wielu rzeczy, nawet najko-

nieczniejszych ale burzliwy podmuch opinii pu-blicznej we Włoszech i Europie, rozkazy stanow-cze ministra marynarki, pchały ją naprzód. Trze-ba było być posłusznym.

Zdaje się, że admirał Persano komunikował ministrowi plan uderzenia na Lissę; zdaje się, że minister nie miał dokładnego pojęcia o znaczeniu strategicznym tej wyspy. Ministrowi przedewsz-ytkiem chodziło o to, by flota wypłynęła chociaż-aby tylko dla pokazania się na morzu.

Myśl rozpoczęcia działań floty włoskiej atakiem na wyspę Lissę nie była szczęśliwą. Znalezionej wyspie lepiej ufortyfikowanej i bronią, jak się spodziewano. Lissa jest wyspą pustą, skałą krze-mienistą, pokrytą mchem żółtawym. Jej fort zwany fortem św. Jerzego, otwarty od północno-zachodu, broniącym jest przez dwa forty bardzo silne. Rzeki są broniące szeregiem baterji i mniej-szych fortów dobrze uzbrojonych, a miasteczko jest osłonięte stękiem wień i fortów wznoszących się amfiteatralnie; szereg tych fortyfikacyj uwień-czony jest twierdzą położoną tak wysoko, że po-ciski fregaty „Książę Carignan“ dotatywały tylko połowy wysokości.

W dniu 18 rano flota włoska stanęła przed wyspą. Okręta śrubowe (drewniane), dowodzone przez admirała Albini zatrzymały się przy brzegu zachodnim. Admirał ten wioził pełk pichoty ma-rynarki i dwie kompanie artylerji, które miały wyładować, jak tylko pancerniki uciśną artylerję fortów.

Morze było spokojne, niebo czyste.

O godzinie w pół do dziesiątej przednia straż eskadry pancerników, złożona z statków „Carignan“, „Ankona“, „Castelfidardo“ i z awizo „Gurilada“, zbliżyły się na 1000 metrów od fortów, które mia-ły zbурzyć. Twierdza dała pierwszy strzał. Okrę-ty włoskie odpowiedziały; wnieśli się zaraz sześciu działowa baterja położona na pół wyso-kości. Oprócz jednej kuli, która przebiła pancern-ka „Carignan“, ogień austriacki nie wiele zraz-dził szkody, ale w pół do pierwszej Austriacy poprawili celność swych strzałów, a te padając z fortów i baterji, zaczęły dotkliwiej dokuczać.

W tem położeniu rzeczy, admirał Vacca dowo-dzący na „Carignan“, posłał awizo do admirała Persano, że ponieważ sam nie wiele szkody robi nieprzyjacielowi, a natomiast wiele cierpi, sądzi więc, że lepiej było, gdyby się połączył z eskadrą admirała Albini, który próbował wysadzić na ląd wojsko. O w pół do czwartej Albini odmówił po-mocy pancernikom, oświadczając, że spotkawszy zbyt silny opór, posłał po rozkazy do głównie dowodzącego. Trzy więc pancerniki admirała Vacca połączyły się z dwiema komodorami Ribotti, który ostrzeliwał się z fortyfikacyami u wejścia do fortu San Giorgio.

Widok to był straszny. Załomy wyspy najeżo-ne baterjami krytymi i odkrytymi, zdawały się stanowić jeden wulkan; ośm okrętów włoskich, wykręcając się ciągle, zarzucało bokowemi salwa-mi dwa forty na brzegu morza i wieżę na wzgó-rzu, na której znajdował się telegraf. O w pół do czwartej fortece były uciśnione, żołnierze garni-zonu nieukali, wieża z telegrafem dawała tylko bar-dzo rzadkie strzały.

Gdy po godzinie siódmej słońce czerwone za-padło za góry Włoch, eskadra pancerna połączy-ła się z eskadrą śrubową przy zachodnim brzegu wyspy. Zapal był niezmierzny. Gdyby admirał na-kazał był wysadzenie na ląd ludzi w tym punkcie, w którym owe fregaty zniszczone zostały, wzięcie wyspy zdawało się pewne.

Kenonierka „Varese“ postana została do Lesi-na, by przeciąć druty telegrafu łączące Lissę z Pola. Dowódca kanonierki dowiedział się, że ad-mirał Tegethoff dał rozkaz opierania się jak naj-dłuż, by przybywa na odsiecz z całą flotą.

W dniu 19 lipca o godzinie piątej rano flota włoska była gotową do przyjęcia floty nieprzyja-cielskiej. Wysłało awizo „Exploratore“, by do-nieść czy się nieprzyjacieli zbliża; o godzinie 6tej awizo wraca, donosząc, że nie dostrzegł na bory-zoncie ani kawałka flagi, ani trochy dymu. Persano daje rzekaz pancernikom „Carignan“, „Anko-na“, „Castelfidardo“, by rozpoczęły na nowo bom-bardowanie fortów. Nieprzyjacieli jednak nie stra-cił czasu i umiał z nocy korzystać. W miejsce zbурzonych wież, urządził nowe baterie, im-prowizowane wprawdzie, nie mniej przeto stras-zne. Wępie się obrzucało strzałami czas jakiś z niejakim skutkiem z obu stron; dwie baterie zmu-szono do milczenia, „Ankony“ bok podziurawio-ny. Persano cofa dywizję Vacca i luzuje ją przez dywizję nie pancerną Albini, ale również bez skutku. Po godzinie kanonady Albini się u-snuwa, o 1ej przybywają „Książę Humbert“, „Ka-rol Albert“, „Governolo“ a o godzinie 11tej, tak upragniony „Affondatore“.

Kanonada ze strony okrętów i fortów straszna; nasze okręty jednak wyczerpują swą amunicję i paliwo. O godz. 2ej Persano daje sygnał, by „Formidabile“ sforsował wejście do portu, by „Anko-na“ i „Castelfidardo“ pomagały temu wpłyńciu, „Carignan“ zaś, by starał się uciśnić odzyskując się znowu fort telegrafu.

Vacca strzela do fortu do godziny czwartej, po-tem każe ludziom zejść z baterji i wpły-wa także do portu wraz z „Formidabile“ pod gra-dem granatów, które rzuca na fort o 200 me-trów odległości, i jeszcze gęstszym gradem kul karabinowych, którymi go wilały mieszkające miasteczka z domów. „Castelfidardo“ i „Ankona“ wpływają za „Carignan“; ponieważ jednak mie-sce było za szcuple i okręty włoskie wzajem os-bonia w ruchach zaważwały, więc „Carignan“, „Ankona“, „Castelfidardo“ wpływają znowu z portu, zostawiając samego „Formidabile“, który bom-barduje do nocy, a następnie się usuwa.

Stosunkowo do takiej kanonady straty z obu stron były małe; wielkie hałas mało szkody; tylko „Formidabile“ miał pomost poszpikowany kulami i pancern pokrzywiony.

Tymczasem admirał Albini, który się usunął na drugą stronę wyspy, zaczął wysadzać na ląd wojs-ko, uciśnawszy baterie, które mu wczoraj zawa-żdały. Noc jednak nadeszła, zawieszła więc wyła-dowanie i staje na kotwicy, by rzecz jutro do-konać.

Przez noc pogoda się zmieniła powstał bardzo silny wicher północno-wschodni, deszcz lał jak z cebra, morze wściekle się mialo; z dniem po-goda nie zmieniła się, ale nieprzyjaciela jeszcze nie było widać.

„Exploratore“ wysuwa się naprzód ku kanałowi Lesi-na. Poprzedniej nocy przybyła „Stella d'Ita-lia“ z 300 bersaglierami, których Albini wysadził na brzeg. „Montebello“ też część swych ludzi na ląd wysadza, a z nimi swego kapitana, p. Sandri. Ten rzuca się na fort telegrafu, i tam wpada m-w ręce świeża zupełna kopia depezy komendan-

ta, który donosił admirałowi Tegethoffowi o wyła-dowaniu wojsk włoskich, oraz rozkaz admirała, by się trzymało, ponieważ przybywa z pomocą.

Saudri udaje się zaraz na pokład „Re d'Italia“, by admirałowi komunikować depezę. W tymże samym czasie przybywa „Exploratore“ i donosi, że nieprzyjacieli gnany burzą za kilka minut rzuci się na flotę włoską.

Persano wstrzymał wykonanie rozkazu wyła-dowania, który dał całej eskadrze. Dziwna chmu-ra okrywa jego oblicze; zwraca nakoniec swą lu-netę ku północno-wschodowi i stoi niewzruszony. Straszliwe milczenie zapanowało na „Re d'Italia“. Inne okręty, które także owa wiadomość otrzy-mały, jakkolwiek nieco uszkodzone, z niecierpli-wością wyglądają nieprzyjaciela i rozkazów.

O godzinie ósmej widać już dobrze flotę austri-acką; wicher ją pędzi, zwiększając działania przy której się rozpuszczono w zupełności. Poprzedza poprzednio straż z trzech pancerników; reszta floty plynie sznurem. Eskadra cała składa się z 8 pancerników, 1 okrętu liniowego, 5 fregat szrubo-owych, 2 korwet, 12 kanonierek, każda uzbrojo-na sześciu działami. Bandera żółto-czarna nigdzie nie powieja. Admirał Tegethof nie znajdował się na okręcie „Cesarz“. Oficerami tych okrętów są głównie Amerykanie i kilku Anglików; osady skła-dają się z Dalmatów, Czarnogórców, Albańczy-ków, Greków. Artylerzyści wojska lądowego ob-sługują działa.

Eskadra włoska składa się z 11 pancerników, z monitora „Affondatore“, 8 fregat śrubowych lub kołowych, 3 korwet, 4 kanonierek i awizo. Ale dwa statki pancerne stały zdala, będąc uszkodzono-mi. Fregaty, korwety i awizo są z admirałem Al-bini, który zajmuje się zabieraniem na okręty lu-di wysadzonych na wyspę wczoraj i przed kilku godzinami, przygotowane są prztem do wzięcia udziału w walce.

Jak tylko Persano zbadał się eskadry nieprzy-jacielskiej, przyzywa „Affondatore“, każe spu-szczać szalupę na morze i opuszcza „Re d'Italia“. Jego syn udaje się z nim, komodor Amico szef sztabu i jego adjutant de Luca udają się także na „Affondatore“. Bandera admirałska pozostaje je-dnak na nieszczęśliwej fregacie, która wkrótce sta-nie się celem ataku całej eskadry nieprzyjaciel-skiej. Zdziwienie maluje się na wszystkich twa-rzach. Uważają jednak postępek admirała za krok rozpaczy, mający dać całej flocie piorunujący po-pęd. Czyż tego potrzebowała?

Tymczasem flota włoska kręciła się beładnie na tem morzu wzburzonem. Nie otrzymując roz-kazów co do sztyku, stanęła w porządku bojo-wym w jednej linii, starając się utrzymać jak najmniej przedział między okrętami; ale roz-wścieżone balwany bija w boki okrętów, albo też miotają jedne ku drugim. Linia rozszerza się wów-czas, a jedne okręta stają do nieprzyjaciela prze-dem, inne odwracają się ku niemu swym strasli-wym bokiem. Przeciwnie eskadra austriacka po-suwa się trzema liniami: najprzód pancerniki, po-tem fregaty śrubowe, z temi straż tylna. Po-miedzy kanonierkami plynie „Kaiser“ uzbrojony 91 działami, mając na pokładzie 1200 strzelców tyrolskich oprócz swej osady. „Affondatore“ robi ruch, zdawało się, że zamierza rzucić się zru-zgotać „Cesarza“; zamiast tego daje sygnał.

„Carignan“ posuwa się naprzód, na prawo „Re d'Italia“, na lewo suwa się „Re di Portogallo“, „An-kona i Palestro“ ciągną z tyłu. Ośm pancerników austriackich, które miały rzucić się na flotę wło-ską, zatrzymują się, następnie cofają.

Burza uspokoiła się nieco; balwany, przycię-nione ciężarem dwóch flot, leż podsuwały się pod okręty.

Pancerniki austriackie, które się cofnęły, by się rozmachać, rzucają się naprzód i wpadają na trzy pancerniki włoskie. Celem ich było zgnieść straż przednią i rozbić linię bojową, która szła za nimi. Cios zatrzymano. Ale na „Re d'Italia“ wpadło trzy, na „Carignan“ dwa, na „Re di Por-togallo“ trzy pancerniki nieprzyjacielskie.

Niepodobna opisać tego; co się działo przez kwadrans w tym chaosie dymu, ognia, grzmotów. Głos ludzki niknął. Nie można było słyszeć ko-mendy, instynkt tylko prowadził. Był to kwadrans trwający grad kul, granatów, kartaczy, drzazg drewna, metalu, członków ludzkich, trupów.

„Re d'Italia“, który powinien był mieć 40 ar-mat, z tych 2 armstrongi, i 600 ludzi osady, nie miał tej liczby ani ludzi ani dział. Dostaje naj-przód duże kule w ster i w tej chwili uderzają nań od tyłu, od przodu i z boku. Wśród gradu pocisków, osłonięty chmurą dymu, dostaje uderze-nie w tył statku, które osłabia działanie rudla. Pomimo tego unika uderzenia wymierzonego w bok, ale nie mógł się uchronić od strasliwego uderze-nia, jakie go czekało od tyłu okrętu. Pęka, bal-wany go zalewają.

Jeden z oficerów, margrabia Gattino, lekając się, by niepomysłano o ściągnięciu flagi, co zna-czy poddanie okrętu, staje przy niej i sznur koło siebie okręca. Okręt się chwieje, robi półobrotu w prawo i znika w morzu. Woda wpadająca wewnątrz wyrzuca w powietrze część osady. „Vi-tore Emanuele“ ratuje na miejscu i wydobywa z wody 12 oficerów i 157 maitków. W miejscu gdzie okręt zatonął, otwiera się na chwilę prze-paść, w którą wpadają „Maria Pia i San Martino“. Podniesione za chwilę dwa te okręty spotykają się z trzema pancernikami, które zatopili „Re d'Italia“, i

ry, i „Cesarz“ poszedł za „Re d'Italia“. Okręty obu flot są porwane wirami tego zatonięcia.

Admirał Tegelhof zaprzeczył tej strasze. Flota włoska jedna nie miała czasu cieszyć się tym tryumfem; w tej chwili spełniał się los sześciu z nich. „Palestro“, „Ogion“ wszczął się na tym statku, kapitan Capellini, który nie dowodził, był Toskańczykiem, usposobienia melancholijnego i cichego, ale pełen zapалу. Daje rozkaz zalania prochowi i manewruje w celu zgaśnięcia ognia, pod oddaleniem rannych ze statku. Zapomniał, że podczas bitwy kazał znieść wielką ilość granatów do kajuty na tyle statku. „Governolo“ i „Independenza“ holują go z bitwy. Gdy Capellini postrzegł, że pompy nie mogą ugasić pożaru, zwołał osadę i rzekł do niej: „Kto się chce ocalić, niech rusza na „Governolo“, ja zostaję na moim statku.“ Nikt nie odpowiada, nikt z miejsca nie rusza. Capellini rozkazał więc wszystkim flagom, kanonierom się stroi jak na uroczystość. Ogień jednak dostaje się do granatów i osada wylatuje w powietrze przy okrzyku: „Niech żyją Włochy!“ Tylko 15tu matkówek i jeden podoficer ocalało z przepaści, które pochłonięte ich towarzyszy. Jakim sposobem ocalili, sami nie wiedzą. Wyrzuceni w powietrze wpadli do morza, a „Stella d'Italia“ wylądowała ich.

Trudno jest wiedzieć wszystkich czynów bohaterów tej walki, prowadzonej z obu stron z niezmierną zaciętością. Każdy okręt miał swój pomat. Ale tym działaniem indywidualnym nie doświadczało wspólności. Podobnie jak pod Custozzą brak było jednoci komendy. Były to bohaterowie pojedynki, a nie bitwy.

O drugiej po południu wszystko było skończono.

W tej chwili właśnie przybywa eskadra admirała Albini, by przyjąć udział w walce. Zapóźno. Albini ścigał Tegelhofa, który zarzucił kotwicę w Koma Lessina i Lissa pod zasłoną baterii fortecznych. Eskadra pancerna włoska pozostała na wodach bitwy o 8 mil od Lissy aż do następnego dnia, posyłając do Ankonu tylko okręty, które najbardziej ucierpiały.

O godzinie wpół do czwartej morze przedstawiało przerażający widok. Burza się ponowiła, na niebie ścierały się czarne z czerwonym brzegiem chmury, spośród których od czasu do czasu słoneczko ukazywało swą twarz rozgniewaną. Białawy białe jak błyskawice pędziły przed sobą trupów, rannych, rozbitków przycepienych do jakichś szczątków oderwanych od tułowia okrętu, czołna i szalupy jeszcze się palące. Fregata „Książę Humbert“ i awizo kreśliły się na wszystkie strony, by wyrwać ofiary z toni. Eskadra włoska przystopowała flagami, grała hymn sabaudzki. „Affondatore“ płynął, by ocalić tych co żyli jeszcze. Noc nareszcie pokryła ten obraz pełen żałoby.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 sierpnia. Mimo ostrzeżenia wydanego przez Komisję Namiestniczą i ogłoszonego w sobotę plakatami po rogach ulic, że w Kalwaryi wybuchła cholera i że władza kościelna nakazała wstrzymać odprawianie odpustu na uroczystości Wniebowzięcia, wszystkie te tłumy włościan, które widziano w Krakowie przybyłe na ten odpust, pospieszyły na Podgórze. Wielu z nich nie dowierzało, aby odpust był odwołany, większa zapewne część nie wiedziała o odwołaniu i o jego powodach. Gdyby jednak na moście podgórskim zwracano idące gromady na odpust, zapewne nie byłyby one obierały sobie inną dalekiej drogi, aby się dostać do Kalwaryi. Skoro tego nie uczyniono, na cóż się przydało obwieszczenie? Gromady, które udały się do Kalwaryi przez Kraków, tedy oczywiście wracać zaczęły.

* Rajcy krakowscy, z których grona wybierani Edilowie (dzisiejszy dozor parafialny), czuwalni nad całą skarbcą i aparatu oraz budowl kościoła N. M. Panny, mieli w tej sprawie swój ułupony od tarz przed stali, zwanymi *radzieckimi* i *ławonczami*, które dotąd stoją pod głównym chórem u wniesia w nawę. Zbudowane są osobnie ze smakiem w stylu odrodzenia, tak zaś urządzone wygodnie, że można było w nich stać, siedzieć lub kłęcząc wedle woli, a nawet na kapelusz i laskę jest w każdej przelazie miejsce właściwe. Nie naproczono zwano je *pariskimi* ławami. Ustawione wysoko nad posadzką, górną w kościele całym, chociaż ich się skromne miejsce u głównych drzwi dostawo. Już z tych siedzeń można mieć pojęcie o dawnym powadze panów Rajców, jak w mieście miano dla ich urzędu.

Prawo nadawstwa (kollatorstwa) kościoła N. M. Panny, było z dawna przy królu; przecież od czasów Zygmunta Igo Rada miasta Krakowa miała (jak wspomnieliśmy) zwierzchnictwo nadzor nad budową, skarbcem i majątkiem kościoła archiepiskopalnego. Obecnie także Dozór kościoła N. M. Panny zostaje pod powagą i zwierzchnictwem Magistratu.

* Przyśłowiem bywa najbezstronniejszym świadectwem historycznym. Jeśli tedy wierzyć mądrym badaczom, że następne przyszłości są raczej krakowskie niż ogólnie polskie, to przynajmniej się godzi ratować naszemu dobre z przeszłości imię o jego sprawiedliwości, sprężystości i powadze. Mawiano bowiem w Krakowie: „Nie krzyż, boć wozem gębe na ratusz“ — „Do kościoła kiedy chęć, a na ratusz musisz“. Po burmistrzu zaś krakowskiem została sława sprawiedliwego, jeśli dno stosować się ma przyśłowiu: „Choćbyś miał burmistrzem brata, nie ujdzieś ręki kata.“ Był bowiem Kraków nie lada czynnie sprawujący, skoro zoczyłszy straszono: „Kradnij, rozbijaj, ale Kraków miodaj.“

W niedzielę umarł obywatel i kupiec tutejszy Stanisław Ciechanowski, właściciel domu przy ulicy Floryjańskiej i znakomitego handlu win, członek dawniejszej Rady miejskiej w Krakowie, w wieku lat 73, zostawiający liczną rodzinę. Nieobczajny używał powszechnego w mieście tutejszem powożania.

W dniu wczorajszym umarł w majątności swej Górcę pod Krakowem Szczepan Szlachetkowski pensjonowany radca byłego sądu szlacheckiego we Lwowie, ojciec znanej i poważanej w mieście naszym rodziny. Zmarły dożył bardzo późnego wieku, zmarł bowiem w 93 roku życia.

W dniu dzisiejszym w południe głośny wystrzał ścisnął liczną publiczność ku domowi p. Stehlika na Podwalu. Przybiegający z daleka najrozmaitsze a charakterystyczne czynili domy. Okazało się, że zastrzelono psa wściekłego czy też podejrzanego o wściekliznę, zabiwszy go między glazy przed pracownią kamieniarską p. Stehlika złożono.

Według ogłoszenia Namiestnictwa, cholera do stała się w Kamieniu Podolskim do Skali i wybuchła w Jezierzanach, Kobakach, Dżurowie i Werbiazu.

W Jassach znacznie się zmniejszyła, lecz w innych stronach Multan panuje straszliwie.

W Warszawie d. 9 b. m. było z dnia poprzedniego 19 chorych na cholera, zachorowało 5, wyzdrowiało 2, umarło 2, pozostało 10go 20. Od początku pojawienia się cholery w d. 21 lipca zachorowało 49 osób, wyzdrowiało 13, umarło 16.

W Berlinie było do 4go w południe zameldowanych chorych 5162 osób; do 5go przybyło 53, umarło 17; do 6go przybyło 98, umarło 40; do 7go przybyło 85, umarło 35; do 8go przybyło 88, umarło 30. W ogóle wyzdrowiało 795, umarło 2989, pozostało chorych 1702.

Urzędnicy w Złoczowie ofiarowali na potrzeby wojenne 39 złr. 90 c.

Piszą nam z Jasielskiego: Za dowód polepszających się stosunków między większymi i mniejszymi właścicielami, a ztąd nieuzasadnionej obawy wzbraniających się łączyć w gminę zbiorową, która, nawiasem mówiąc, rozprężył nasz zółty społeczny do ładu przywieść może, niech posłuszny następny wypadek. Nieustająca niepogoda niezmienne tego roku sprzęt zboża utrudnia. W takim będąc położeniu p. Wincenty Petrowicz właściciel Przybówki pod Frystatkiem, napisał do wójtów trzech gmin, odwołując się do tego, że był im zawsze dobrym sąsiadem, a będąc teraz w biedzie, ponieważ dla braku rąk i pomnożonej słotami pracy, zboże mu na polu ginie, prosi ich o pomoc. Następnego dnia sami wójtowie z gromadami swymi wyszli do roboty, zbrali wszystko i za pracę swoją zapłaty nie przyjęli, oświadczyli, że jak pan w niejednym razie radą pocieczą i czynem im pomogą, tak też i oni czem mogą wywdziżyć się przagną. P. Petrowicz z pewno ścią przy nastąpi mającej organizacyi przyłączy się do gromady, z czem mu wcale dobrze będzie, bo umiał obudzić u ludu znaczne uczucia i przywiązanie.

W Szufnarowu dnia 14go lipca piorun uderzył w chałupę włościańską, zabił gospodarza i krowy, zapalił też dom, z którego gospodyni ciężko poparzoną i dwoje dzieci z trudnością wydobyla i ocalono.

W Warszawie zdarzył się d. 10 b. m. wypadek, który mógłby najstraszliwiej sprawić skutki, lecz skończył się na popłochu i małych uszkodzeniach tutejszych zgubach. W menażery Krenzberga pokazujący w ogródku przy alei Belwederskiej naprzeciw pałacu Puławskich, lew podczas przedstawienia wyskoczył z klatki, której nie zamknął za sobą jeden z posługaczy menażery. W ogródku było zebranych paręset osób, a między nimi wiele dzieci. Wszyscy obecni zaczęli z krzykiem uciekać, przewracając ławki i krzesła, gniotąc się i deptać nawzajem, tłocząc się ku drzwiom lub przez parkan ogródu przeskakując. Ogródek wypróżnił się spiesznie, lecz zostały po obecnych łaski, parasolki, zarzutki, potargane kawałki sukien damskich, pogubione zegarki i łańcuszki, słowem mnóstwo śladów świadczących o popłochu i przeobrażeniu. Wiele osób zostało potłuczonych i pokaleczonych w tej ucieczce, mianowicie też dzieci. Tymczasem lew zamiast rzucić się ku publiczności, przeskoczył sztachety ogródu w przeciwną stronę i znalazł się w innym ogródku, który od ulicy Mokotowskiej oddzielony był parkanem starym i ledwie na trzy łokcie wysokim. Łatwo więc mógł być wydostać się na miasto. Już lew wspiął się na dno parkan łapami, gdy Krenzberg zaskoczył mu z przodu i odegnął, a rzuciwszy mu kawałek mięsa, zatrudnił go, póki nie przyniesiono klatki żelaznej i nie osonięto parkanu płótnem na żerdziach rozstawionem, aby lew mniemał, że go wysoka otacza ściana. Dał się potem nakłonić z wolna do wejścia do klatki, wiedziony mięsem, które w niej się znajdowało.

* W Pradze nakładem J. Pelka, wyrabiają różnej wielkości globy ziemskie, lunaria i telluria, opatrzone polskimi napisami. Rozpoczął to wydawnictwo Profesor Uniw. Jagiello. Henryk Suchecki, a wykonał je syn jego Miroslaw. Szkoły Królestwa Polskiego wprowadzają już te globy w użycie.

Dwunasty spis dobrowólnych składek na uformowanie pułku wolnych krakusów.

(Dokończenie).

Ze składek zebranych w Tuchowie przez W. Naczelnika 20 — Ze składek urzędu powiat. Modęńskiego 93-2, jako to: Gmina Rolow 2-52 — Gmina Josefberg 20 — Gmina Ugarbarg 6-60 — Gmina Brigidan 21-92 — Gmina Bilcze 4 — Gmina Wróblowice 2 — P. Jakób Bisanz 6 — P. Jan Rilekeman 6 — Majer Bergwerk 5 — Chaim Bernstein 4 — Leib Hammerman 2 — Itzig Hopfinger 2 — Itzig Scheininger 1 — Hersch Lorberbaum 1 — Jonas Kaiser 1 — Filip Dörn 2 — Majer Rosenberg 50 c — Itzig Benckendorf 2 — Luzer Wiesenberg 1 — Moses Padue 50 c — Baruch Schutzmann 20 c — Hersch Eidelstein 20 c — Elv Wexelberg 68 c — Leifor Rudörfer 20 c — Mechel Rudörfer 50 c — Baruch Eidelstein 20 c — Ze składek w powiecie Zasowskim 15 złr. 95 c — Konsystorz Metropol. łaciński lwowski ze składek 188 złr. i 39 sztuk srebrników po 25 cent. i jeden srebrny talar. — W. Kapitan audytor Würrth miesięcznie 35 — W. Langner c. k. pensjonowany major 15 — W. Starosta lwowski ze składek 2-50 — Relutem za konia od W. Daszkiewicza 47 — Gmina Nowego Sącza 100 — Ze składek urzędu powiat. z Kozłusa 44-50 — Ze składek urzędu powiatowego w Bochni 46-86, jako to: W. Dunin Brzeziński c. k. naczelnik 5 — W. Ebner c. k. adjunkt 3 — W. Grubenthal c. k. aktuarzys 1 — W. Nigrin c. k. radca finansowy 5 — W. Patek 1 — W. Raczynski 1 — W. Lewkowicz 1 — W. Aehleitner 1 — W. Hrdliczka 1 — W. tk. kann. Gluzinski 1 — W. Szynglarski 2 — W. Wuchmann 2 — W. Dolkowski 1 — W. Wanningier 2 — W. Nągy 1 — W. Miller 1 — W. Kuczekiewicz 2 — W. Baruzek 1 — W. NN. 1-11 — Salinarni nadzorey i robotnicy 1-75 i inne mniejsze datki poniżej reńskiego, które nie wyszczególniają się. — Ze składek JW. naczelnika obwodowego z Krakowa 36-78, jako to: Gmina Lubocza 3-10 — Gmina Trojanowice 1 — Gmina Bossutów 33 c — Batowice 2-52 — Gmina Witkowice 2 — Gmina Bieńczewo 2-69 — Gmina Kopaniec 10-34 Gmina Rakowice 1-50 — Gmina Pleśków 2 — Gmina Raciborowice 1-75 — Gmina Czynny 2 — Gmina Chałupki branicie 1 — Gmina Krzysztofowice 50 c — Gmina Mistrzowice 40 c — Gmina Górka narodowa 90 c — Gmina Grębałów 1 złr. 25 c — Gmina Kołomyżów 1 — Gmina Kantarowice 2-50 — W. Alfred Cielecki 1 konia — W. Juliusz Szczepański 1 konia — W. Lazarski 1 konia — W. Pelika br. Konopka 4 konie — W. Stanisław Kotarski 1 konia.

Z c. k. komendy pułku wolnych Krakusów.

Sędziów dnia 9 sierpnia 1866 r.

Dzie 11 i 12 sierpnia pochmurne chłodne i dżdżyste. Ciężko dnia 1go z tych doszło do +16°2 od +11°0 następnego już tylko do +11°6 od +9°0. Barometr do 2ej godziny dnia 12go szedł do góry, kiedy wysokość jego 328°480 wynosiła, od

cią opadając wskazywał dnia 13go sierpnia o godzinie 6tej rano 327°425; termometr zaś + 9°6 R. Wiatr w ciągu tych dni zachodni, 11go dosyć moiny. — We wtorek dnia 14go sierpnia, Stój Euzebi męczenniczki.

Sprawy Sądowe.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym Sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W wtorek dnia 14go: Kołaczewskiego — o kradzież; Wojciecha Sajdy — o kradzież; Dudzikowej Tekli i współników — o kradzież;

W czwartek d. 16go: Krzywankowej Wiktorii — o kradzież; Łukaszką Józefą — o kradzież; Piotrowskiego Ludwika — o kradzież; Zajączkowskiej Franciszki — o kradzież; Przybyły Jędrzeja i współników — o zabójstwo;

W piątek dnia 17go: Jędrzeja Blahuta — o obrazę majestatu; Suwalskiej Matyldy — o kradzież.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 10 sierpnia. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: męc pszenicy (83 f.) 3 złr. 48 c.; żyta (78 funt.) 2 złr. 17 c.; jęczmienia (67 funt.) 1 złr. 56 c.; owsa (51 funt.) 1 złr. — c.; brezki 3 złr. 50 c.; ziemniaków 71 c.; — cetrar siana 82 cent; słomy okolicznej 69 cent; sag drzewa bukowego 1 złr. 3 c.; sosnowego 7 złr. 77 c. wal. austr. (Gaz. Lwów.)

Lwów 10 sierpnia. Po ostatnich deszczach, które padały na całą przestrzeń aż do Krakowa, mieliśmy już trzy dni ciepła i pogodnego. W niektórych okolicach użalają się, że deszcze zrzadkiły wiele szkody. Obecnie odbywa się wszędzie zbiór pszenicy.

Z powodu bliskiego zawarcia pokoju i zniżenia dyskontu bankowego na 6 pre., w Niemczech północnych stosunki handlowe polepszyły się znacznie, co tem było pożądanem, ile że ceny towarów kolonialnych i owoców południowych, zwłaszcza na prowincyi doszły już do niesłychanej wysokości. Komunikacja kolejną żelazną z Wiedniem, według doniesienia dyrekcyi kolei północnej będzie w zupełności przywróconą do 15. Sierpnia, z tego powodu znaczne transporty manufaktur, towarów llnianych i kolonialnych zostały zatrzymane dla uniknięcia powolnej i kosztownej drogi na kolach. Handel więc ureguluje się w najbliższych dniach, a w drugiej połowie bieżącego miesiąca ożywi się znacznie. Kolej lwowsko-czerwoniwiecka będzie otwarta niezawodnie 1. Września i niewątpliwie będzie przynosić przedsiębiorcom sowite korzyści, albowiem oczekują na jej otwarcie wielkie transporty zboża i drzewa.

W handlu zbożowym spadają ceny zboża przeszło rocznego, na żyto i przenię nowego zbioru już teraz popyt jest znaczny. Nie mamy jeszcze pewnych wiadomości o stanie urodzajów w Prusach, przeto nie można jeszcze wiedzieć, czy wywóz zboża z Galicji do Prus i Niemiec w roku bieżącym przyberze większe rozmiary. Wysoki stan aży na srebrze sprzyjał od dawna handlowi zbożowemu, ztąd i dziś można wnosić, że wywóz z Galicji będzie korzystnym. Loco Lwów płacono pszenicę nowego zbioru gatunki 170 funt. korzec po 6 złr. 25 c. z odstawa w październiku. Jęczmień podług gatunku płacono po 4 złr. 25 do 50 c. i skupowano głównie do browarów, zwłaszcza gatunki 143 funt. Żyto tegoroczne 150 funt. wagi kupowano po 4 złr. z odstawa we wrześniu. Waga żyta tegorocznego jest zadawalniająca. Owies waga 100 funt. płacono po 2 złr. 40 c., dalsze podniesienie się lub spadanie cen zależęć będzie od większych lub mniejszych dostaw dla skarb.

Na targowicach zamiejscowych ceny zboża były następujące: Bochnia: pszenica 170 funt. 8 złr. 25 c., jęczmień 140 funt. 4 złr. 82 c., żyto 158 funt. 6 złr. 15 c., owies 100 funt. 2 złr. 75 c. Pokup owsa ożywiony, na inne gatunki zboża brak pokupu. Debica: pszenica 170 funt. 8 złr. 15 c., jęczmień 141 funt. 5 złr. 25 c., żyto 160 funt. 4 złr. 50 c., owies 100 funt. 2 złr. 45 c., rzepak 170 funt. 9 złr. c., cenny żyta i pszenicy idą w górę, równie jak rzepak przy ożywionym popycie. Tarnów: pszenica 170 funt. 8 złr. 39 c., jęczmień 139 funt. 4 złr. 5 c., żyto 159 funt. 5 złr. 25 c., owies 100 funt. 2 złr. 45 c., dowóz słaby, pokup tylko na potrzebę miejscową. Rzeszów: pszenica 169 funt. 7 złr. 89 c., jęczmień 141 funt. 4 złr. 35 c., żyto 160 funt. 5 złr. 6 c., owies 100 funt. 2 złr. 55 c. Żyta kupiono wiele na spekulację, na jęczmień nie ma pokupu. Sędziów: pszenica 170 funt. 7 złr. 82 c., jęczmień 140 funt. 4 złr. 5 c., żyto 160 funt. 5 złr. 15 c., owies 98 funt. 2 złr. 15 c., ceny spadają, popyt ożywia się. Jarosław: pszenica 170 funt. 8 złr. 15 c., jęczmień 139 funt. 3 złr. 95 c., żyto 150 funt. 4 złr. 70 c., owies 98 funt. 2 złr. 25 c. Przedz żyta znacznie ożywiona. Przemyśl: pszenica 170 funt. 8 złr. 3 c., żyto 158 funt. 4 złr. 45 c., jęczmień 138 funt. 4 złr. 5 c., owies 98 funt. 2 złr. 30 c. Dowóz żyta znaczny, jęczmienia prawie wcale nie było na ostatnim targu.

Byłda rzeźnego i opasowego postano w tygodniu ubiegłym 300 sztuk do Krakowa, zkad mają być popędzone przez obwód wadowicki do Jablonki. Podróżni, którzy przybyli tu z Odessy na Bałtę, opowiadają, że spotkali w Bessarabii większe transporty wołów, które miały być przeznaczone do Lwowa, a ztąd do Florisdorfu i Lipnika. (Gaz. Lw.)

Z powodu wybuchu silnej zarazy bydła w Multanach, urząd krajowy Bukowiński przedłużył kontumacyę na bydło z Multan przybywające z 10 na 20 dni.

Przyjechali do Krakowa od 11 do 13 sierpnia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Stanisław Kościński Dr. Stanisław Rozmanit kupiec z Warszawy, Joachim Flisch kupiec z Tarnopola.

HOTEL SASKI: Józef Piwoński adwokat z Warszawy, Kazimierz hr. Młodecki właśc. d. Władysław Waligórski wł. d. Adam Majzel właśc. d. z Kongresówki, Leonard Talacinski kupiec z Rosyi, hrab. Mirowski c. k. porucznik od ułanów z Cieszyzna.

HOTEL POLLERA: Wolff W. kupiec z Hamburga, Götz J. kupiec z Fürtu; Gross Jakob kupiec z Białej, Reich S. kupiec z Wiednia, Kober S. kupiec z Weisskirchen, bar. Gostkowski wł. d. z Kongresówki, Dolniański Wincenty wł. d. z Lwowa, Partein Wincenty wł. d. z Petersburga, Gramatyka Franciszek naczelnik powiatu z Jaworzna.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowski.

Zawiadomienia: Sąd lwowski Józefa Matkowskiego o dozwoleniu hipotekowania na rzecz Zenobii Osadowskiej prawa dożywotniego posiadania ogrodu i pobierania drzewa opałowego w lasach w Weldzie, rzn, na dobrach Weldzierz, Seneczów i Lolina; kur. Dr Starzewski. — Sąd w Buczacu o spaleniu się, według doniesienia kuratora masy Wolfa Pahoretto pa pierów dotyczących sprawy krydalnej, i wyznaczeniu terminu na 30 września do uzupełnienia dowodów. — Sąd przemyski o przedłużeniu małoletności Emila Dworzaka c. k. kadeta.

Zawezwania: Sed Jarosławski Wojciecha Dziebko spadkobiercę Dymitra Nowaka ze Smochowa d. 4 kwietnia 1851 zmarłego; kurator Dr Myszkowski.

Licytacje: W d. 4 września sprzedaż dóbr Sokołowski w obw. brzeżańskim, cena wyw. 43,478 złr. 28 c. — Do 20 sierpnia oferty na zabezpieczenie dostawy materyałów gościnia horodeńskiego w obw. Kołomyjskim; cena fiskalna 5840 złr. 76 c.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 10 sierpnia wieczór (przez Paryż i Berlin). Dodatek wieczorny do *Oesterreichische Ztg* pisze: Ze strony włoskiej naznaczący dotychczas Pragę jako miejsce prowadzenia układów pokojowych; gdy jednak w skutku odstąpienia Wenecyi nie istnieje między Prusami i Włochami żadne dalsze związki, przeto Paryż uważany jest za najwłaściwsze miejsce prowadzenia układów, a wybór ten opiera się na konieczności udziału Francyi, której polega na prawach pozytywnie nabytych.

London 10 sierpnia. Ustęp mowy tronowej zamykającej parlament, a odnoszący się do spraw zagranicznych, brzmi dosłownie: „Królowa JMę z wielkiem zadowoleniem podaje do Waszej wiadomości, że stosunki jej do wszystkich państw obcych, są na stopie jak najprzyjaźniejszej. Królowa JMę z trwóziwem zajęciem baczyla na przebieg wojny, która wstrząsała niedawno wielką częścią kontynentu europejskiego. Jej kr. Mę nie mogła pozostać obojętnym widzem wypadków, jakie groźnie nadwyrężyły stanowiska tych monarchów i książąt, z którymi Jej kr. Mę związana jest najściślejszymi węzłami pokrewieństwa i przyjaźni. Wszelako N. Królowa nie uważa za rzecz stosowną wzięść udział w sporze, w którym ani honor jej korony, ani interes jej ludu nie wymagały w jakikolwiek sposób wnieśniania się z jej strony. Królowa JMę może tylko wyrazić szczerze życzenie, aby układy prowadzone obecnie między państwami wojującymi mogły doprowadzić do takiego pogodzenia, które byłoby w stanie położyć podstawę pewnego i trwałego pokoju.“

Inne ustępy ważniejsze tej mowy są te: „Zawieszenie aktu *habeas corpus* w Irlandyi spowodowało wyjazd większej części przywódców obcych spisku. Królowa uznaje dobrą wiarę i względy Stanów Zjednoczonych dla praw międzynarodowych podczas wtargnięcia Fenistów do Kanady. Stan handlu angielskiego jest dobry, a lud w ogóle le znajduje się w położeniu pomyślnem.“ Kończąc królowa wyraziła powinowactwo swoje przedsiębiorstwa telegrafu atlantyckiego, który wielce się przyczyni do utrwalenia stosunków przyjaźni między Anglią a Stanami Zjednoczonymi.

Ateny 9 sierpnia. Z powodu odmowy Porty uczynienia żądasy życzeniem chrześcian na wyspie Kandyi, wybuchło na tej wyspie powstanie.

Pisaliśmy już o zaprowadzeniu języka rosyjskiego w czynnościach podatków niestałych w Królestwie Polskim. Teraz dodamy, że wszystkie wiadomości otrzymane przez korespondowania i znoszenia się między sobą w języku rosyjskim, tak iż tylko ze stronami prywatnymi będą odtąd po polsku się znosić. A ponieważ urzędnicy Królestwa Polskiego nie posiadają języka rosyjskiego, zatem Królestwo Polskie spodziewać się może nawalu urzędników i oficerów dymisyonowanych, których co dzień mnóstwo przybywa i bez znajomości nie tylko stosunków miejscowych i ustaw, lecz bez znajomości najprostszych form urzędowania i przepisów administracyjnych, zalewać zaczyna wszystkie dykasterye rządowe.

Podczas kiedy w Królestwie zaprowadzają język rosyjski w szkole i urzędzie, a po części i w kościele przez narzucanie go uniom polskim, w Galicji wschodniej propaganda rosyjska zaczyna coraz śmielej podnosić głowę. Dziennik jej *Słowo* zrzucił maskę patryotyzmu rosyjskiego i okazał swoje oblicze w czysto rosyjskim szlachetnym charakterze. Wypiera się on, aby kiedykolwiek myślał o narodowości ruskiej lub o unii. Było to bowiem tylko wstępem torującą drogę Rosinom do narodowego i religijnego złączenia się z Rosyą. *Słowo* nie mówi jeszcze o zjednoczeniu politycznem, bo mu przepisy ustawy drukowej wypowiadzieć tego nie pozwalają.

Wobec tego pruska *Nordd. allg. Ztg* wyzywa Austryę, aby się wyrzekła wszelkich związków z Niemcami i aby na koszt swoich krajów słowiańskich nie protegowała niemczyzny. Wynajdując ona dla Austrii miętę słowiańską; gdy tymczasem dzienniki rosyjskie przemawiają w imieniu wszechsłowiańszczyzny, a we Lwowie stronictwo świętojurkie w imieniu Wszzech Rusi. Ze wzech stron naciskają na Austryę żywiły nieprzyjazne. Postawiona między Prusami i Rosyą, Austrya musi opierać się koniecznie na tych ludach swoich, które ani na wschód ani na zachód i północ nie mają interesu przechylać się.

Z *Dziennika Warszawskiego* i z *Gazety Narodowej*, która od niego otrzymuje telegramy, dowiadujemy się, że błędnie podanym był w sobotnim naszym numerze telegram paryski. Donosił on, że *Siedle* wyraził, jako Prusy miały, iż mogą wzięść dotychczas propozycję rządu francuskiego na uwagę względem granicy nadreńskiej. Odtóż telegram ten mówi przeciwnie, że Prusy nie mogły wzięść dotychczas pod rozbiór dotyczących propozycji francuzkich. Telegramy berlińskiego biura odznaczają się zwykłą jasnością i dokładnością odpisów, gdy otrzymane przez wiedeńskie biuro korespondencyjne, na którym jesteśmy ograniczeni, częstokroć nie są wolne od omyłek lub przekręceń ziarniemiążących właściwe znaczenie: doniesień *Siedle* pisał bowiem 10go;

„W przewidywaniu znacznego powiększenia się Prus, Francya rozpoczęła rokowania z gabinetem berlińskim ze względu na granicę Renu. Prusy nie miałyśmy dotychczas, aby mogły wzięść pod rozwagę propozycję francuzkie.“ Natomiast londyńskie biuro Reutersa zamieszcza takie doniesienie z Paryża z dnia 9 bm.: „Francya domaga się od Prus przywrócenia granic swoich z r. 1814, jako niezbędnego ze względu na wielkie zmiany organizacyi politycznej w Niemczech.“

Kiedy przychodzi do ułożenia się Prus z Francyą i Rosyą pod względem zaborów pruskich w Niemczech, gabinet tuieryjski stawia żądania względem granicy Renu. Według *Siedle* gabinet pruski nie wzięł jeszcze pod rozbiór tych żądań, według depeszy paryskiej biura Reutersa, Francya domaga się przywrócenia granic swoich z roku 1814. Warto z tego powodu zająć do traktatu z d. 30 maja 1814 podpisanego w Paryżu. Art. 2gi tego traktatu mówi, że Francya posiadała na granicy swoje z d. 1 stycznia 1792 r., a prócz tego otrzymała posiadłości wskazane linią demarkacyjną. Art. 3ci wylicza te przybytki jako to: od strony Belgii, Niemiec i Włoch granice z d. 1 stycznia 1792 r. począwszy od morza północnego między Dunkierką a Nieuport aż do morza śródziemnego między Cagne i Niceą z następującymi sprostowaniami. Tu wymienia traktat ośm sprostowań szczegółowych, z których się pokazuje, że Belgia straciłaby wielki pas ziemi w prowincjach Hainault i Namur, tudzież Luxemburg; Prusy oddałyby Saarlouis i Saarbruk; Bawaryja Landan. *L'Avenir national* mówi również o tych terytoriach, twierdząc, że Holandya otrzymałaby część Oldenburga i Hanoweru, a oddałyby Belgii resztę Limburga i północną część Luxemburga.

Urzędowe dzienniki pruskie przypominają Francyi, że niedawno temu wszystkie głosy francuskie przemawiały za wzmocnieniem Prus. Dowodzą te organa pruskie, że Prusy choćby najbardziej rozpostarte, dopóki jednak nie przekroczy linii Menn, będą zawsze słabszymi, niż dawne Niemcy zjednoczone w Związku. Zapominają jednak, że słabość Niemiec miała właśnie w tem swoją przyczynę, iż Niemcy złożone były z różnych krajów nawzajem się podejrzywujących i bezwładnych wobec dwóch mocarstw niemieckich. Dziś Prusy obejmując całe północne Niemcy pod swoją moc, są o wiele silniejsze, niż kiedykolwiek cały Związek niemiecki.

W Niemczech południowych objawia się agitacja za przyłączeniem do Prus, a przynajmniej za wejściem krajów południowych do związku północnego. Rząd pruski odpycha dzisiaj te myśli, czekając zapewne wprzódy, aż uzyska od mocarstw neutralnych przyzwolenie na zabór krajów północnych.

Dzienniki angielskie niechętnie wyrażają się o zamiarach francuskich względem wynagrodzenia Francyi tudzież zachęcają Prusy, aby nie wahały się w utrwaleniu sił swoich i wzmocnieniu się w Niemczech.

W Paryżu krąży wieść niczem jednak nie poparta, że Cesarzowa Karolina Meksykańska przybyła, aby uzyskać od Napoleona III utrzymanie załóg francuzkich w Meksyku. Towarzyszy Cesarzowej minister meksykański spraw zagranicznych. Zdaniem zaś *Indep. belge* Cesarzowa przybyła, aby brońić męża swego od zarzutów marszałka Bazaine, gdyż stosunki między monarchą a generałem jego sprzymierzeńca nie są podobno przyjazne.

Począł wschodnia nadeszły do Tryestu wiadomości z Konstantynopola i Aten z d. 4go b. m. W Atenach odbierano wciąż skargi Greków zamieszkałych w krajach tureckich szczegółólniej z Kandyi, gdzie, jak donoszą z Aten telegramem, wybuchła rewolucya. Turcy gromadziły siły zbrojne na granicy królestwa greckiego. Ali bej przyjął bardzo uprzejmie deputację z Czarnogóry i przyrzekł jej rychłe zadość uczynienie żądanom Czarnogóry. Książę Mikołaj otrzymał w imieniu Sultana zaproszenie, aby przybył do Konstantynopola.

